

Przestałem pić

03-02-2006

Jako sześćdziesięciolatek miałem zwyczaj pić dużo i chciałem się zmienić, ale nie wydawało mi się to możliwe. Jednego dnia poczułem się zachęcony, by poprosić Świętego Josemaríę o umiar, choć nawet prawie nie wiedziałem co oznaczało to słowo. W niecały tydzień byłem już pewien, że moja modlitwa została wysłuchana. Faktycznie tak było. Idąc etap za etapem, uczestniczyłem w ten week-end w rekolekcjach. Dzięki łasce Bożej, po 15 dniach

jestem osobą umiarkowaną i od tamtego dnia nie piję.

Z szacunkiem

E.M., USA

28 grudnia 2005 r.

Praca przed końcem roku... to dużo lepiej

Aż do dnia dzisiejszego nie mogę uwierzyć, co mi się stało. Byłam zmartwiona, ponieważ nie mogłam znaleźć pracy. Na początku grudnia wezwano mnie na spotkanie w Limie (mieszkam w Piurze) i zdecydowałam pojechać. Po dwóch wywiadach, postanowiłam wrócić do Piury, gdyż nie wezwano mnie na kolejną fazę procesu selekcji. W drodze powrotnej zdecydowałam zacząć nowennę do Świętego Josemaríi, zacząć ją zaraz. Czułam, że mi pomoże, bo kilka lat temu udało mi się poprosić Go o cud dla mojej

siostry. W każdym razie powiedziała, że gdyby zdobył dla mnie pracę przed końcem roku... to dużo lepiej. Wiedziałam, że to było niemożliwe, bo już był grudzień a procesy selekcyjne normalnie trwają długo.

Kiedy akurat był siódmy dzień nowenny, zadzwonił do mnie kuzyn, by porozmawiać. Powiedział, że zakładał firmę telekomunikacyjną i potrzebował osobę zaufaną, która zarządzałaby całym interesem. Zbierał curricula vitae i między innymi dotarło do niego moje...i już nie chciał szukać nikogo więcej, bo praca była moja. W tym czasie, kiedy byłam w Limie, mój tato zobaczył ogłoszenie w gazecie i wysłał moje zgłoszenie.

Już od dwóch tygodni pracuję dla mojego kuzyna a na dodatek otrzymałam telefon z miejsca, gdzie starałam się o pracę w Limie. Proszę

mnie o ściśle badania lekarskie... i jeśli przejdę ... będę przyjęta.

Dwa tygodnie temu nie miałam żadnej nadziei na pracę a dzisiaj jestem na skrzyżowaniu dwóch dobrych zajęć. Wszystko to zawdzięczam wstawiennictwu ŚŚwiętego Josemaríi.

K. B., Peru

27 grudnia 2005 r.

Rzymski taksówkarz

Jestem rzymskim taksówkarzem. W latach osiemdziesiątych uczyłem się w Ośrodku Kształcenia Zawodowego ELIS w Rzymie. Kilka dni temu, przypadkowo wiozłem samochodem aktualnego dyrektora tego ośrodka, od którego dowiedziałem się, że mija właśnie 40 rocznica założenia Ośrodka ELIS... To dla mnie cud! Z wielu powodów. Opowiem o nich później. Dziękuję, że istniejecie.

Enzo, Włochy

15 grudnia 2005 roku

Żeby zdążyć

Na koniec kilku dni rekolekcji w Bawarii, chciałyśmy pojechać na dworzec kolejowy, dość wcześnie rano. Przez kilka dni padał śnieg i pomyślałam, że trzeba będzie usunąć z samochodu warstwę śniegu, ale nie zdałam sobie sprawy, że było też bardzo mroźno. Dopiero kiedy chciałam otworzyć drzwi samochodu, stało się jasne, że nie można ich otworzyć. Spróbowałyśmy polać gorącą wodą, ale na nic a czas uciekał. Trzeba było jechać zaraz, by nie spóźnić się na pociąg.

Pomyślałam: “Ojczy, albo zaraz się to rozwiąże albo już będzie za późno. Zrób coś, żeby osoby ze Szwajcarii mogły zdążyć na swój pociąg”.

(...) W tym momencie zobaczyłam nadjeżdżającego samochodem

portiera domu. Zawołałam i zapytałam, czy mógłby nam pomóc. Wzięli walizki do swojego samochodu, zabrali obie podróżniczki i pojechali. Za chwilę gorąca woda zrobiła swoje i można też było otworzyć drzwi.

Angelika S., Niemcy

Bóg się spóźnia, ale nie zawodzi

Poznałam Opus Dei w 2004 roku, kiedy jeden z moich kuzynów podarował mi nowennę do św. Josemaríi. Bardzo zainteresowałam się uświęcaniem poprzez pracę i codzienne zwykłe zajęcia. Wszyscy możemy w drobnych zadaniach na co dzień wykuwać drogę do świętości. Świadomość, że jest możliwe, jest czymś wspaniałym, ponieważ czasem sądzimy, że świętość polega jedynie na wielkich rzeczach, do których wykonania nie czujemy się powołani.

W czasie, kiedy otrzymałam tę nowennę, miałam zacząć drugi rok studiów i potrzebowałam pracy. Jest takie powiedzenie, które mówi, że Bóg się spóźnia, ale nie zawodzi i to jest prawda! Obecnie po długiej, długiej walce, mam pracę - dzięki Bogu i wstawiennictwu św. Josemaríi. Znalazłam dobre zatrudnienie, które pozwala mi się rozwijać i które mogę pogodzić z moimi studiami, co wcześniej wydawało się czymś niemożliwym. Codziennie doświadczam na sobie błogosławieństwa Bożego i uczę się coraz

więcej. To wszystko sprawia, że czuję się bardzo szczęśliwa i wdzięczna.

Renata, Brazylia

9 grudnia 2005

Przypadek czy opatrzność

9 stycznia 10 lat temu włamano się do mojego domu, kiedy - dzięki Bogu - nie było w nim żadnego z domowników. Zanim się rozpiszę, powinienem uściślić, że kilka miesięcy wcześniej straciłem ojca, który w chwili śmierci wymienił trzy imiona: mojej matki, Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki i Opus Dei. Przypadkowo w tych ostatnich momentach towarzyszyli mu dwaj księża; jeden salezjanin, drugi z Opus Dei.

Wracając do dnia, w którym miała miejsce kradzież: na moim łóżku przypadkowo, oprócz innych nieuporządkowanych rzeczy, ubrań, wyróżniał się obrazek z modlitwą do św. Josemaríi i rysunek, który zrobiło dwoje moich dzieci (...).

Minęły lata i muszę przyznać, że we mnie, podobnie jak w moim małżonku, rosło pragnienie posiadania chłopca. Nigdy nie

mieliśmy jakichkolwiek problemów,
po prostu dziecko nie przychodziło.
Ja nic nie sugerowałam, nie
robiliśmy także żadnych badań.
Kiedyś jednak, idąc za właściwą mi
intuicją, poprosiłam - wówczas
jeszcze Błogosławionego Josemaríę -
o chłopca. Urodziłam go mając 41 lat.
Wszystko poszło dobrze. Oczywiście,
uczyniłam drobne postanowienie:
jedno z imion, jakie będzie nosić, to
Josemaría. Z drugiej
strony, "przypadkowo" zbliżyłam się
do sakramentów i do Mszy świętej.
Również wzięłam udział w
rekolekcjach, których bardzo
potrzebowałam. Ponadto wydaje się,
jakbym ostatnio czuła wielkie
pragnienie szerzenia na "wszystkie
strony" mojej wiary katolickiej.
Zawsze jest okazja, żeby na nowo się
narodzić, prawda? Myślę też, że
jestem bardziej usługna, choć to
mnie kosztuje. Dziękuję Panu Bogu,
Najświętszej Maryi Pannie
(urodziłam się 7 grudnia), Aniołowi

Stróżowi, którego ostatnio odkryłam
oraz św. Josemaríi. Pamiętam też o
duszy mojego ojca: czuję, że mi
towarzyszy. DZIĘKUJĘ!
POZDRAWIAM! NAPRZÓD! Módlcie
się za mnie, abym nie opadła na
duchu.

M.S. Argentyna

3 grudnia 2005

Pomoc "w napełnieniu kieszeni"

Pracuję w przedsiębiorstwie
państwowym w moim kraju. Od
kiedy pojawił się nowy szef w pracy,
miałam serię problemów, których nie
warto tutaj szczegółowo opisywać;
gdyby nie męstwo duchowe
odziedziczone po św. Josemaríi,
dawno już bym załamał się i
zachorował. Po szeregu problemów
ekonomicznych, które wynikały z
powyżej przedstawionej sytuacji i po
tym, jak przeczytałem o łaskach
uzyskanych za wstawiennictwem

don Alvaro del Portillo na tej stronie,
poprosiłem go o pomoc "w
napełnieniu

kieszeni" i nagle "znikąd" pojawiły
się dwa zgłoszenia o prowadzenie
kursów, co pozwoli mi zmniejszyć
obciążenie na koniec roku.

Dziękuję św. Josemaríi za męstwo i
nadzieję, które przekazuje i don
Alvaro za ulgę w kłopotach. Mam
nadzieję, że w tym miesiącu
maryjnym te chwilowe kłopoty się
skończą i że będę mógł z wiarą
świadczyć o miłości i trosce Pana
Boga.

Alejandro, Chile

30 listopada 2005

Nie zabrakło mi pracy

Jestem inżynierem dróg i pracuje w
przedsiębiorstwie państwowym.
Chociaż nie w każdym momencie

zawsze jest praca, mnie - dzięki Bogu
- nie brakowało jej od pięciu lat.
Kiedy kończyło się jakieś
zamówienie, odmawiałem tę
wspaniałą modlitwę do Josemaríi i
prawie od razu pojawiały się dwa
projekty lub ekspertyzy techniczne.
Dziękuję Bogu, że dał nam tak
przystępnego i prostolinijnego
świętego, który rozpostarł przed
nami horyzonty życia codziennego
jako ojciec, mąż, brat, syn. Dziękuję.

Eduardo Vega, Peru

23 listopada 2005 r.

Zagroził zostawieniem grupy

Piszę doktorat w Wyższej Szkole
Technicznej.

Mieliśmy problemy z kierownikiem
naszych badań i groziło, iż zostawi
on naszą grupę.

Chciał on opuścić całą grupę ze względu na nieporozumienia z niektórymi studentami.

Sytuacja ta miała miejsce w piątek wieczór podczas roboczego zebrania mającego na celu określenie strategii pracy.

Od kiedy zobaczyłem determinację profesora, rozpocząłem modlitwę do św. Josemaríi i kontynuowałem ją przez cały weekend.

W poniedziałek sprawy przybrały lepszy obrót. Okazało się, iż nasz kierownik nie oznajmił jeszcze nikomu swojej decyzji. Zostaliśmy wszyscy wezwani na zebranie na środę.

Ja wciąż uporczywie prosiłem św. Josemarię o pomoc: ostatecznie wspomniane zebranie nie odbyło się, a pod koniec tygodnia profesor, już spokojniejszy, tryskał nowymi pomysłami.

Jestem bardzo wdzięczny św.
Josemaríi za wysłuchanie mojej
modlitwy - w przeciwnym razie mój
doktorat znacznie opóźniłby się i
musałbym zmienić kierunek moich
badań.

P.V. Portugalia

15 listopada 2005

W Kościele Katolickim

Dzięki wstawiennictwu św. Josemaríi
i Jego modlitwie w mojej intencji
mam głęboką i stałą miłość do
Eucharystii.

Obecnie przygotowuje się, aby być
włączona do Kościoła Katolickiego,
dzięki działaniu Ducha Świętego i św.
Josemaríi.

A.K. Stany Zjednoczone

10 listopada 2005

Prosiłem Go każdego wieczora

Długo czekałem na to, co wydarzyło się mojemu Ojcu: on również bardzo długo czekał, ale wciąż było mu to odmawiane. Prosiłem św. Josemaríę każdego wieczora, aby życie mojego Ojca stało się łatwiejsze i aby stało się to, na co on czekał od lat. I w końcu Ojciec otrzymał powiadomienie, iż przyznana jest mu dożywotnia emerytura. Od tego czasu każdej minuty dziękuję św. Josemaríi za radość i spokój, których doświadczam mój Ojciec.

Dziękuję św. Josemarío!

S.M.B. Peru

6 listopada 2005

Dziś jestem adwokatem

Witam, chciałbym opowiedzieć o łasce, jaką otrzymałem od św. Josemaríi, świętego, który podtrzymywał moją wiarę podczas

długiej drogi, jaką miałem do przybycia.

Odbyłem trzyletnie studia, aby być przyjętym do Szkoły Adwokatów, jednakże nie zdałem egzaminu końcowego, co uniemożliwiało mi zostanie adwokatem. Byłem zrozpaczonym i myślałem już o zarzuceniu swoich planów. I wtedy otrzymałem światło: ktoś dał mi modlitwę do założyciela Opus Dei. Zacząłem modlić się nieustannie. Wznowiłem studia poświęcając im się całkowicie. Zdałem egzamin i dziś jestem adwokatem.

Codziennie dziękuję Ojcu za wyświadczenie mi tej łaski.

Rodrigo, Brazylia

6 listopada 2005

Odnalezione 53 czeki

W lokalnym biurze organizacji pozarządowej, gdzie pracuję, zaginęła koperta z 53 czekami na łączną wartość 3 180 euro... Ten rodzaj zdarzenia ma złe skutki dla całej instytucji, która utrzymuje się w całości z darowizn indywidualnych, a moja cieszy się opinią uczciwości i przejrzystości.

Osoba, która je zgubiła przechodziła to ciężko, nie wiedząc już gdzie szukać. Wszystkie były wystawione na instytucję jako zapłata za korepetycje.

Jako że w ciągu całego jednego miesiąca nie pojawiły się żadne ślady, zamierzaliśmy

zgłosić tę sprawę, by wszystko wróciło do porządku. Zdawaliśmy sobie sprawę, że ten krok będzie nas kosztował dużo: spotkania, protokoły, zła reklama, podejrzenia.

Po głosowaniu zarządu w tej sprawie, tak jak w każdej, zaczęłam myśleć, że święty Josemaría ma wobec tego wszystkiego inny pomysł. Przekonałam prezesa, by jeszcze nie szedł na komisariat. Mogliśmy faktycznie zgłosić zaginięcie i rozesłać powtórnie deklaracje nadawcom czeków, prosząc, by wysłali je nam na nowo, po zablokowaniu tych starych. Ale czy wszyscy by to zrobili? Jakie odnieśliby wrażenie? A przede wszystkim tyle pracy! Zaczęłam modlić się do św. Josemarii, by znalazły się zagubione чеки i powiedziałam też o tym osobie, która je zgubiła.

Pomówiłam z prezesem i członkami: nie zgłosimy. W międzyczasie prezes, który brał udział w poświęceniu statui św. Josemaríi w jednym kościele w naszym mieście, powiedział mi, że będzie na ślubie w tym samym kościele. Skorzystałam,

by mu zasugerować, by i on pomodlił się do św. Josemarii. Kiedy wrócił ze ślubu, powiedział, że modlił się do św. Josemarii. Zapewniłam go: *“Dla mnie, która poznała Go osobiście, robi wszystko o co Go proszę... ale jeżeli ty też się na to zdobyłeś, to już nie ma żadnej wątpliwości. Czeki się znajdą”*.

Ale do mnie należała nieprzyjemna praca napisania do nadawców czeków. Mijały dni. Prezes poprosił o brudnopis listu... a ja opierałam się je napisać. Wydawało mi się, że to brak wiary w św. Josemarię. Nie zrobiłam tego.

Pięć dni po tym, jak się modlił, zadzwonił do mnie prezes: *“Pojawiły się czek! I nadziwniejsze jest jak trafiły do nas! To cudowne! Koperta w dzisiejszej poczcie od M do J, tak jak opisała nam kopertę osoba, która je zgubiła, ale ktoś dodał etykietkę z naszą nazwą.”*

Ja mu wytłumaczyłam, że już miałam napisać te listy do nadawców czeków, ale przypomniałam sobie o Peruwiańczykach, którzy modlili się do św. Josemarii o deszcz i wyszli na pola z parasolami i ... zaczął padać deszcz. Mój parasol polegał na tym, by nie pisać tych listów. Myślę, że św. Josemaría widział, że postępowaliśmy najlepiej jak było możliwe: zaufanie między sobą, pogodność wobec środków drastycznych, ochrona naszej reputacji... i stanął po naszej stronie. Prezes nie mógł wyjść ze zdziwienia.

M.R. Francja

31 października 2005

Aniołowie Stróże

Dzięki św. Josemaríi, nauczyłam się stale modlić do Aniołów Stróżów. Przede wszystkim, kiedy mam prowadzić samochód, proszę ich, bym prowadziła dobrze, bym

znalazła blisko miejsce do
zaparkowania, by szczęśliwie odbyć
długie podróże, itd... Przedwczoraj
nie zamknęłam samochodu na klucz,
bo miałam zajętą uwagę
ustawianiem lusterka i kiedy
modliłam się do mojego Anioła
Stróża, w odległości 20 kroków od
samochodu – w strefie trochę
niebezpiecznej – odwróciłam się i
jakby coś mnie popchnęło:
natychmiast wróciłam do samochodu
i go zamknęłam.

Dziękuję, że nauczyłeś mnie
korzystania z pomocy Aniołów
Stróżów i oby oni i Ty dalej strzegli
mnie, moje dzieci i mojego męża.

Rocío, Hiszpania

27 października 2005r.

Z Tunezji

Piszą do nas z Tunisu, gdzie 26 czerwca miała miejsce msza w święto św. Josemaríi

Kochani przyjaciele

Pan wysłuchuje naszych próśb. Msza, którą zorganizowaliśmy 26 czerwca, to był sukces. Św. Josemaría był świętym dnia w naszej parafii owego 26 czerwca. Podczas całej Mszy, homilii i modlitwy wiernych, Ojciec Moises Koumakpai odkrył przed nami trochę więcej “tego nowego świętego Kościoła Katolickiego”, odnosząc się do głównych cech ducha założyciela, który głosi powszechne powołanie do świętości wszystkich ochrzczonych. Poprosił nas także, byśmy modlili się za Opus Dei i za wszystkich jego wiernych.

Po uroczystości można było zwiedzić wystawę, podczas której rozdawano obrazki św. Josemaríi i biuletyny Dzieła i jego założyciela. Parafianie byli zachwyceni wystawą, dzięki

której mogli lepiej poznać Prałaturę
Opus Dei.

Dziękuję za zachętę i modlitwy
wszystkich.

Zjednoczeni w modlitwie

M.G., Tunis

Podziękowanie

W tej wiadomości chcę jedynie
wyrazić moją wdzięczność św.
Josemaríi. Chociaż jestem
współpracownikiem, pragnąłbym
robić lepiej to, co robię dla Opus Dei.
Nigdy nie zostawili mnie samego.
Pomimo tylu małych trudności, które
mnie spotykały, zawsze znajdowałem
w przyjaciółach z Opus Dei z
Palermo i Rzymu, oparcie i pewność.
Chcę to powiedzieć.

Vincenzo Scalia, Włochy

26 października 2005 r.

Rekolekcje

Tydzień temu zdarzyła mi się rzecz jak dla mnie niewiarygodna: potrzebowałam szybko odbyć rekolekcje i nie było terminu, bo w następnym tygodniu rozpoczynałam rok akademicki i nie mogłam opuścić ani jednego dnia. 27 września jedna przyjaciółka zadzwoniła do mnie mówiąc, że od 29 do 2 października były jedne rekolekcje i mogłabym w nich uczestniczyć. Jestem pewna, że to św. Josemaría wstawił się, bym mogła je odbyć. Bardzo tego pragnęłam i praktycznie był to jedyny termin, z którego mogłam skorzystać.

To były najlepsze rekolekcje: rozpoczęły się ważnego dnia (29 września, Archaniołowie) i skończyły się ważnego dnia (2 października, założenie Opus Dei). Dziękuję św. Josemarío!

M.A., Hiszpania

8 października 2005 roku.

7 października 2002 roku

Moja historia to prawdziwy cud za wstawiennictwem św. Josemaríi. Podczas porodu, kiedy miała się urodzić moja druga córka Juanita, stwierdzono u mnie ciężkie powikłania. Jednak moja córka i ja przeżyłyśmy ten poród. Urodziła się 7 października 2002 r.. Dzień wcześniej św. Josemaria został wyniesiony na ołtarze. Normalnie niewielu kobietom udaje się przeżyć mając taką diagnozę. Dziękuję św. Josemaríi de Balaguer, bo wstawił się za nami, by dać nam możliwość życia.

8 października 2005 r.

Prośba mojego Ojca

U mojego wujka stwierdzono raka krtani, w kilka miesięcy był już bardzo chory i wiedzieliśmy, że to

nieodwracalne. Kiedy zobaczyłam, że zostało mu mało życia, poszukałam księdza, by pomógł mu przygotować się na drogę do nieba. Dwa dni przed śmiercią, w momencie, w momencie przytomności, wujek zechciał przyjąć księdza szpitalnego i otrzymał ostatnie sakramenty. 8 grudnia, w dzień Niepokalanej, mój wujek poszedł do nieba.

Po kilku miesiącach, mój ojciec, który bardzo kochał swojego szwagra i który ma duże nabożeństwo do św. Josemarii, powiedział mi, że od początku choroby wujka modlił się za niego, by znowu zbliżył się do Boga.

Pilar Alfonso Alvarez, Hiszpania

7 października 2005 r.

Jeżeli pan wierzy w Boga

Gema przechodziła przez przejście dla pieszych w Oviedo, ale jeden

samochód nie zauważył jej i ją potracił. W szpitalu w Oviedo zrobiono jej natychmiast operację, bo miała bardzo uszkodzony rdzeń. Lekarze zrobili wszystko, co było możliwe, ale oświadczyli rodzinie, że Gema pozostanie sparaliżowana i pod sztucznym oddychaniem. Wtedy ojciec zapytał, czy nie ma możliwości, by wyzdrowiała. Jeden z lekarzy odpowiedział: “jeżeli pan wierzy w Boga...”. Po kilku dniach Gema zaczęła poruszać nogami i rękami. Lekarze nie mogli w to uwierzyć, było jasne, że to cud.

Po kilku miesiącach mój ojciec opowiedział mi, że ten cud to działanie św. Josemarii, bo odkąd się dowiedział o wypadku, modlił się pobożnie do Niego. Mój ojciec twierdzi, że w momencie operacji byli tam św. Josemaría i Jego “asystent” ksiądz Alvaro del Portillo.

Gema zupełnie wyzdrowiała i żyje normalnie.

PilarAlfonso Alvarez, Hiszpania

7 października 2005 r.

Żart św. Josemaríi

Byłam z moim półtorarocznym synem na zakupach i nie zauważyłam kiedy ukradziono mi torebkę. Poprosiłam św. Josemarię, by pomógł mi odzyskać dokumenty. Po kilku godzinach zadzwonił jeden pan do mnie do domu i powiedział, że znalazł moją torebkę z różnymi rzeczami i dokumentami w środku. Po południu mój mąż pojechał odebrać torebkę, w której oprócz moich rzeczy był osiołek. Mąż powiedział, że to nie należy do mnie. Ten pan odpowiedział: “był w torebce, pewnie kupiła go żona, by postawić w szopce”.

Kiedy zobaczyłam osiołka,
wiedziałam, że to żart św. Josemaríi
(bo bardzo lubił osiołki). Przed
pójściem na zakupy, byłam z synem
w ośrodku Dzieła i widziałam, że
dziecko bawiło się osiołkiem, ale nie
widziałam, że włożył go do torebki,
bo ktoś go tam musiał włożyć. Nie
wiem też dlaczego mały Łukasz to
zrobił.

P.A.A., Hiszpania

7 października 2005 r.

List z podziękowaniem świętemu Josemaríi

Kochany św. Josemarío,

Piszę ten list, by podziękować za
Twoje wstawiennictwo, że mogłam
mieć ślub 1 października 2005 r. w
parafii św. Franciszka Ksawerego.

6 stycznia 2004 r. dziękowałam, że
znów wróciliśmy do siebie 26

czerwca 2003 r., w Twoje święto po czterech i pół roku rozłąki. 1 stycznia 2005 r. John i ja zaręczyliśmy się. Dzisiaj, w przeddzień rocznicy Twojej kanonizacji wypada, bym napisała dziękując za wszystko, co dla mnie zrobiłeś. Dziękuję, że nami kierowałeś podczas tego roku przygotowania do małżeństwa. Naprawdę, “wszystko jest ku dobru tych, którzy pokładają nadzieję w Panu”. Małżeństwo, które pomogło nam przygotować się do małżeństwa, dało nam całe swoje oparcie i zachęciło nas, by chodzić na mszę w ciągu tygodnia, żeby duchowo przygotować się do małżeństwa. Zarezerwowaliśmy wszystkie środy, by chodzić na mszę razem. Ogromnie nam to pomogło, by stawić czoła trudnościom, które się pojawiły. Ksiądz nauczył nas też modlić się, by nic nie przeszkodziło odpowiedzieć na nasze powołanie do małżeństwa. Proszę, nadal wstawiaj się za nami, by nasze małżeństwo było święte i

szczęśliwe. Prowadź nas mądrze w naszym nowym życiu razem. Oby Bóg nam szybko pobłogosławił darem dziecka.

Wysłałam małą darowiznę na prace apostołskie Opus Dei.

Pozdrowienia

Y.T., Singapur

5 października 2005

Za zdrowie mojej córki

Zauważyliśmy u naszej czteromiesięcznej córki brak apetytu i silny zapach moczu. Pomimo tego, iż nie miała gorączki, zdecydowaliśmy zawieść ją do przychodni na wypadek, gdyby chodziło o zakażenie. Tam poddano ją badaniom. Dały wynik pozytywny, dlatego też skierowano nas do szpitala, gdzie po raz kolejny zrobiono jej badania, które również

dały wynik pozytywny. Lekarz orzekł, że dziewczynka może mieć zakażenie lub kłopoty z nerkami i że następnego dnia zostanie poddana ostatecznym badaniom. Razem z żoną byliśmy bardzo zmartwieni.

Tamtej nocy nie mogłem spać. Postanowiłem z determinacją i wiarą odmówić nowennę do św. Josemaríi prosząc w intencji zdrowia mojej córki. Następnego dnia zrobili jej badania. Po trzech godzinach zadzwonił do nas pediatra mówiąc, że wynik jest negatywny i że możemy już zabrać córkę do domu.

Manuel Ramos Gomez, Hiszpania

29 sierpnia 2005

Prosić z ufnością

Jestem młodą, 20 letnią osobą, która stopniowo poznaje Opus Dei. Mogę powiedzieć że św. Josemaría jest osobą niezwykle inteligentną i że

mocno kocha Kościół. Powinniśmy z wiarą i miłością prosić o wiele rzeczy Boga. On nie opuszcza tych, którzy zwracają się do Niego z ufnością.

*Olga Raquel Tenreiro Teixeira,
Portugalia*

25 sierpnia 2005

Dwie walizki pełne ubrań

Pewnego razu dostałam kartkę z modlitwą do św. Josemaríi.

Poprosiłam go, aby ktoś ofiarował mi ubrania, ponieważ mi ich brakowało, a dopiero co przyjechałam do Hiszpanii. Za dwa dni pani, u której pracowałam, podarowała mi dwie walizki z ubraniami; wszystkie pasowały, były akurat na mnie. Dziękuję Bogu, że przez wstawiennictwo św. Josemaríi udzielił mi tej łaski.

M.R., Perú

16 sierpnia 2005

Zabieg chirurgiczny

U pracownika kamienicy, w której pracuję jako administrator, wystąpiły poważne komplikacje z sercem w czasie, gdy przygotowywano go na sali operacyjnej do rozpoczęcia leczenia hemodializą.

Mężczyzna ten jest osobą niewierzącą, ale podczas jednej wizyty, na którą pozwolił mi personel z intensywnej terapii, zaproponowałem mu, aby trzymał pod poduszką kartkę z modlitwą do św. Josemaríi, na co on się zgodził. Modliłem się za niego, poprosiłem też mojego brata księdza z Opus Dei, aby odprawił Mszę św. w jego intencji, co też zrobił następnego dnia.

Ku wielkiej radości wszystkich w czasie 24 godzin poddał się koronarografii (choć lekarze

ostrzegali, że będzie to bardzo trudne) i mężczyzna ten rozpoczął leczenie dializą. Obecnie powraca do zdrowia, ale prowadzi takie samo życie jak przed operacją.

Błogosławiony niech będzie Pan Bóg nasz Pan, który za wstawiennictwem św. Josemaríi pomógł tej osobie.

Julián, Hiszpania

16 de agosto de 2005

To prawdziwy cud

Moja mama zachorowała na tętniaka. Codziennie modliłam się w intencji jej uzdrowienia. Dzięki Bogu, za wstawiennictwem św. Josemaríi odzyskała zdrowie bez żadnych skutków ubocznych. To prawdziwy cud.

Marthe D., Francja

03 sierpnia 2005

Mogłem pracować bez przeszkód

Chcę opisać jedną łaskę którą otrzymałem od św. Josemaríi. Choruję na cukrzycę dlatego potrzebuję przyjmować insulinę. Wczoraj rano zauważyłem że mam wysoki poziom glukozy we krwi i że powinienem natychmiast zażyć dwie jednostki insuliny. Zaraz po wstrzyknięciu hormonu uświadomiłem sobie mój błąd: podałem sobie dawkę insuliny, która była 3 razy większa od tej której potrzebowałem. Zacząłem prosić Boga za wstawiennictwem św. Josemaríi aby nadmierna dawka nie utrudniała mi pracy. Na wszelki wypadek zabrałem ze sobą dużo cukierków w razie gdyby poziom cukru gwałtownie się obniżył. Zabrałem ze sobą aparat do mierzenia poziomu glukozy we krwi i o ustalonej godzinie zażyłem kolejną porcję insuliny przewidzianą na ten dzień.

Ani przez chwilę rano ani po południu, nie zanotowałem zaburzeń: jadłem tak jak zwykle, choć miałem ze sobą cukierki na wypadek gdyby zaszła potrzeba zneutralizowania niskiego poziomu cukru. Prawdziwie św. Josemaría był gwarantem mojej pracy: dzięki Bogu i niemu mogłem pracować bez przeszkód.

Oscar Gomez Cantero, Hiszpania

29 lipca 2005

Stała praca

Moja siostra Liliana nie miała pracy i jej rodzina była w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Ofiarowałem nowennę do św. Josemaríi i zawierzyłem ją Bogu, modląc się za jej życie, dom i pracę. Dzięki wstawiennictwu św. Josemaríi problemy zawodowe mojej siostry się rozwiązały i ma teraz stałą pracę.

Dziękujemy Bogu za wstawiennictwo świętych.

Oscar Javier Chicuazuque Gil,
Kolumbia

5 maja 2005

W końcu uwolniłem się od narkotyków

Kiedy miałem 18 lat mój ojciec dał mi obrazek z modlitwą do sługi Bożego Josemaríi Escrivy i w ten sposób go poznałem. Potem odkryłem książkę pt. „Droga”, która razem z Ewangelią przemieniła moje życie, ponieważ przez lata byłem pogrążony w nałogu narkomanii i alkoholizmu. W roku 2003, kiedy spowiadałem się w środę popielcową, Bóg mnie wysłuchał i w końcu wyzwoliłem się z narkomanii.

Takie było moje życie, a teraz kiedy codziennie odmawiam różaniec, po każdej tajemnicy odmawiam modlitwę do św. Josemaríi Escrivy de

Balaguera i modlitwę do bp. Alvaro del Portillo. Odwiedzam teraz nieuleczalnie chorych na raka i daję im modlitwę do bp. Alvaro del Portillo, prosząc Boga, żeby przez wstawiennictwo naszego Ojca don Alvaro został ogłoszony świętym.

V. H. R. C., Meksyk

4 maja 2005

Wiedziałam, że to Boży człowiek

Przed 16 laty dzięki przyjacielowi poznałam “Biuletyn Informacyjny” o Założycielu Opus Dei: lubiłam go czytać, zwłaszcza świadectwa innych osób, poprzez które poznałam Dzieło i jego ideały. Był to jednak mój jedyny kontakt z Dziełem, gdyż nie znałam nikogo z Opus Dei, ponieważ nawet mój przyjaciel nie wiedział, w jaki sposób otrzymywał biuletyn. Będąc już osobą dorosłą, poczułam motywację, żeby zacząć studia. W dniu egzaminu wstępnego na

uczelnie wzięłam ze sobą zdjęcie św. księdza Josemaríi, bo czułam, że patrząc na nie będę się w tej sytuacji czuła pewniej: porzuciłam studia 20 lat wcześniej. Wiem, że dzięki jego wstawiennictwu zdałam egzamin i z jego pomocą skończyłam studia. Dlatego jego kanonizacja była dla mnie ogromną radością, ponieważ zawsze wiedziałam, że to Boży człowiek. Dziękuję Ci, Ojciec Josemaría: to, kim teraz jestem i moje osiągnięcia były możliwe dzięki twojemu wstawiennictwu.

Leda Emilia, Meksyk

28 kwietnia 2005

Taksówkarz dał mi obrazek

Pewnego dnia wracałam z pracy do domu i taksówkarz dał mi obrazek Josemaríi Escrivy. Mój siostrzeniec Leonardo zachorował na zapalenie płuc i powiedziano nam, że ponieważ upadł i uderzył się w głowę, może

mieć też zapalenie opon mózgowych z powodu uderzenia.

Chłopiec miał 7 miesięcy i modliłam się do ks. Josemaríi o to, żeby nie było komplikacji. W końcu odrzucili możliwość powikłań po uderzeniu i wypisali go ze szpitala. Wyzdrowiał już z zapalenia płuc. Musi jeszcze być pod opieką lekarską, ale jestem wdzięczna za to, że jego stan jest lepszy i dziękuję temu, kto uzyskał dla nas ten cud.

Maria de la Luz

10 kwietnia 2005

Modliłam się za tego chłopca

Dotarłam właśnie z moim dwuletnim dzieckiem do motelu, musieliśmy tam przebywać, bo dziecko miało być przyjęte w miejskim szpitalu.

Poszłam do łazienki by je umyć i gdy wróciłam nie znalazłam już mojej torebki z kosmetykami, zegarka ani

branzoletki. Od razu powiedziałam o tym właścicielce, ona zaś powiedziała, że możliwe iż wziął je chłopak, który sprzątał.

Po chwili udałam się do centrum miasta, by przed obrazem św.

Josemaríi pomodlić się o to by moja własność odnalazła się ale również i o to, by chłopiec ten zszedł ze złej drogi i już więcej nie kradł.

Poprosiłam Go też o inną rzecz i jeżeli się spełni, też to opiszę.

Gdy wróciłam z powrotem byłam niezwykle zaskoczona, gdy mi powiedziano, że udało się znaleźć tego mężczyznę mimo, że przebywaliśmy w dużym mieście i odzyskano moje kosmetyki, niestety zegarka nie było. Nie zezłościłam się, byłam tylko trochę zrezygnowana, ale w pokoju okazało się że mój zegarek leży na łóżku, chociaż wcześniej ne mogłam go tam znaleźć.

Święty Josemaría nas wysłuchuje,
módlcie się do niego i proście o
wszystko.

21 luty 2005

Magaly Ampuero Arana

Droga mojego powołania

Dziękuję Bogu za pisma świętego
Josemaríi Escrivá, ponieważ
utwierdziły mnie i dodały motywacji
na drodze mojego powołania do
Kapłaństwa. Również w ciężkich
problemach rodzinnych czuliśmy się
wypełnieni obecnością Boga i
nauczyłem się bardziej wierzyć w
Kościół jako Ciało Chrystusa.

Oscar Javier Chicuazuque, Colombia

22 luty 2005

Przyjaciele modlili się za mnie

We wtorek po południu karetka
zawiozła mnie do szpitala.

Odczuwałem ogromny ból i zdawało się, że mam jakiś wrzód. Trzej lekarze zajęli się mną i powiedzieli, że następnego dnia będą musieli mnie operować. Moi przyjaciele modlili się w mojej intencji na spotkaniu, na które nie dotarłem z powodu tego bólu. Nazajutrz ból minął, a lekarz, który przyszedł mnie zbadać stwierdził, że faktycznie jestem zdrowy i mogę wrócić do domu.

P.B., Anglia

18 luty 2005

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/przestalem-pic/> (11-01-2026)